

Cena wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Przemiarata wynosi:

Table with 4 columns: Location (e.g., Kraków, Lwów), Unit (e.g., rocznie, półrocznie), and Price (e.g., 20 ct., 10 ct.).

Wszystkie przesyłki pocztowe w Krakowie i w innych miastach... Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

Przedpłata na „CZAS”

od d. 1 Stycznia 1874 r. W Krakowie: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie, z przesyłką pocztową w państwie austriackim...

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

Przemiarata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca. Przemiarata najdogodniej przesyłać przez pocztę.

CZAS

Przemiarata wynosi: W Krakowie: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie... W Wiedniu: A. Opatkiewicz, W. Wiednicki...

nie pozostawało, jak tylko powtarzać, że Pa- pięć zupełnej używa wolności w zarządzie Ko- ściola, słowem faire bonne mine à mauvais jeu. Sama jedna Szwajcaryja mogła przyjść w pomoc bismarkowskiej polityce, i wystąpić przeciw encyklice, uchylając się od tak zna- nej przewagi watykańskiej.

A kłóży się domyślał w obec tego szcze- gólnie, czego się rząd szwajcarski na kościele katolickim dopuszczał, że tę przewagę wyko- nywał nuncyusz papieżki przy Związku Hel- weckim! Nie też pociesniejszego nad notę, która odsyła paszporta monsignorowi Agnozzi i zapytuje o dzień wyjazdu. Widać, że z Ber- lina podano do Berna tylko treść noty, za- pomnianą dołączyć formy.

Oświadcza ta sławna nota, że gdyby ency- klika traktowała by sprawę duchowne, rząd szwajcarski nie miałby powodu się mieszać. O czemże encyklika mówić miała, jeśli nie o wypędzeniu biskupów, proboszczy, księży, o zabieraniu kościołów i mianowaniu w nich księży z kościoła katolickiego exkomunikowa- nych! Węz zdaniami Rady to nie są sprawy duchowne, w sferze encykliki konieczne leżą- ce? Węz Papież do biskupów nie będzie pi- sał o rzeczach kościelnych? Niewiedzieć, co tu przeważa: śmieśność, czy zła wiara. Po wygnaniu tylu biskupów, proboszców i księ- ży, zabranii kościołów, temporalistów, nie wol- no Papieżowi powiedzieć, że postępowanie rządu szwajcarskiego jest wiarołomnem; ma to być ułudzeniem, jak gdyby Szwajcaryja ża- dnych zobowiązań względem kościoła kato- lickiego nie miała...

Lecz najlepszym jest powód, dla którego Szwajcaryja żąda wyjazdu nuncjusza, albowiem mówi nota, że gdy władza doczesna Papieża ustala, przeto i nuncyatury nie mają powodu istnienia. Węz to stosunki świeckie państwa papieskiego i Rzeczypospolitej Szwajcarskiej wygodały nuncyatury? Czy ma być komu coś podobnego? Węz to owe małe państewko papieżkie miało ambasadorów, którzy w Ciele dyplomatycznym pierwsze trzymały miejsce? Jakże Szwajcaryja tłumaczy, że państwo ko- ścielne będąc tak przeważne w swych docze- snych stosunkach, miało nuncyatury tylko przy dworach katolickich? Najlepiej dowo- dziła nuncyatura papieżka w Bernie, że Szwaj- caryja miała obowiązki względem kościoła katolickiego, bo rząd szwajcarski uchodził za- wsze za przeważnie protestancki jakkolwiek liczba katolików szwajcarskich jest wielka. Lecz Papież jest w Watykanie bez żadnej obrony; można sobie wszystkiego przeciw ni- mu pozwolić, zwłaszcza gdy do tego idzie zachęta od monarchii, której godłem siła, a która wskazuje Szwajcaryję, aby reprezen- tanta prawa z ziemi swej oddaliła...

Wydalenie Nuncjusza z Szwajcaryi uwolni- go od widoku tych nieprawości, tego przesła- dowania któremu i tak przeszkodzić nie mógł.

Lecz czyż to przesładowanie i cała wojna wy- dana religii katolickiej nie datuje od chwili, jak reszta Ojcowizny Piotrowej zabraną zo- stała, Rzym stał się stolicą Włoch, a Papież na Watykanie i ogródki ograniczony? Czy i dziś jeszcze nie widzą przeciwnicy władzy doczesnej, jak dalece ona potrzebna była Sto- liicy Apostolskiej do niepodległości swojej i wolności zarządu kościołem? Czemuz, dopó- kąd ona trwała nie posuwano się do takiego przesładowania, jakiego daje przykłady dro- bne nawet państewko Szwajcaryja?...

KORESPONDENCYA „CZASU”

Lwów 22 grudnia.

13te posiedzenie sejmowe.

Po załatwieniu zwykłych formalności odczytano spis petycji, z których wymieniam petycję kilku gmin o zniesienie monopolu soli i petycję teatru polskiego we Lwowie u subwencyj.

P. Antoniewicz i towarzysze wniesli do laski marszałkowskiej wniosek, aby dodatkowo do uchwały z 28 listopada b. r. Sejm powziął rezolu- cję, iż byłoby do życzenia, aby w zapach galicyj- skich rząd podniósł produkcję soli, aby sprzedaż soli odbywała się nie tylko w topkach ale i w bez- kach, udzielenie na wagę i polecił Wydziałowi krajowemu udzielenie tej rezolucji rządowi.

Posowie ruscy interpelują komisarza rządowe- go, czy wiadomo c. k. rządowi, że w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, mimo że tskowe uznane zostało za zakład państwa, nauka języka ruskiego wbrew obowiązującym przepisom, dotąd nie jest obowiązkową i co rząd zamysła zrobić, aby tę nieprawidłowość usunąć? Rezultat wyboru do komisji dla wniosku p. Sławińskiego jest następujący: Wybrani pp. Sławiński, Dzwon- kowski, Tarnowski Jan i Gniewosz.

P. Czajkowski prosi o postawienie na dzisiejszym porządku dziennym trzech petycji o prze- niesienie Starostwa z Birczy do Dobromila. Izba na to przystała.

Z porządku dziennego uzasadnił X. Pawlik w swe wnioski o zaprowadzenie języka ruskiego w 4ch wyższych klasach gimnazjum akademickiego i w szkole wzorowej we Lwowie. Mówca odwołuje się na motyw tych wniosków za przeszłej sesji postawionych i prosi o odesłanie tych wniosków do komisji edukacyjnej, co też Izba uchwała.

P. Skwarczyński zdaje sprawę imieniem Wy- działu krajowego w przedmiocie podwyższenia do- datków do podatków. Bez dyskusji udzielono gmi- nadzie Podgórzka pod Krakowem pozwolenie na pobór wyższych dodatków do podatku konsumcyjnego od trunków gorących.

P. Szczepański zdaje imieniem komisji ad- ministracyjnej sprawę z petycji Rady powiatowej Kosowskiej o zniesienie opłat spadkowych. Sprawozdawca wnosi wezwaz Rząd, aby przedsię- wziętą reformę ustawodawstwa podatkowego w ogó- le, a opłat od przeniesienia własności w szczegól- ności.

P. Sławiński nadmienia, że gdy komisja prawnicza gotuje obszerne sprawozdanie o podob- nym wniosku p. Jędrzejewskiego, należałoby przedmioty te połączyć i odesłać tę petycję do komisji prawniczej.

Po przemówieniu sprawozdawcy, który zwraca

uwagę, że gdy po świętach ważniejsze sprawy przyjdą na porządek dzienny, wniosek komisji prawniczej w tym przedmiocie mógłby spaść z por- ządku dziennego i radzi przyjąć wniosek komisji, Izba uchwała tenże wniosek.

P. Kuczkowski jako sprawozdawca komisji administracyjnej zdaje sprawę z petycji Wydziału powiatowego Kolbuszowskiego o zaostrowienie postępowania komisji aseniterkowych w wypad- kach samokalectwa. Komisja wnosi:

1) Sejm uchwała petycję Rady powiatowej Kolbuszowskiej w sprawie uchylania się Izraelitów od obowiązków służby wojskowej przesłać Namiest- niictwu z odwołaniem się do uchwały sejmowej z d. 11 listopada 1869 i z wezwaniem, aby Rząd wypłynął zechciał na rychłe załatwienie wniosków przez Wydział krajowy w tym przedmiocie rzado- wi przedłożonych.

2) Równocześnie zwraca Sejm uwagę Namiest- niictwa na wzmagającą się liczbę wypadków samokalec- twa i jest zdania, że skutecznym środkiem zapobieżenia tym wypadkom byłoby rozszerzenie atrybucji komi- sji aseniterkowych w tym kierunku, aby tak- kowe upoważnione były, takich przestępców asen- terowców bez względu na śledztwo karne, jeżeli są zresztą zdolni, do innej gałęzi służby woj- skowej.

Nad temi wnioskami wywiązała się dłuższa dys- kusya, która po części przeszła ramy wniosków komisji i stała się zasadniczą. Mianowicie zwró- cił uwagę najpierw p. Grocholski, że w powo- łanej w tym ustępie uchwał sejmowej sejm wy- rażał zdanie, iż wprowadzenie metryk należałoby od- jąć żydowskim zwierzościom duchownym, po- nieważ doświadczenie uczy, że takowe niedokła- dnie są prowadzone. Gdyby obecnie Sejm znowu to zdanie wyraził, stanąłby w sprzeczności z po- stępowaniem delegacji poznańskiej do Sejmu nie- mieckiego, która opiera się tendencji rządu pru- skiego, aby duchownym odjąć prowadzenie metryk. Wnosi tedy, aby pierwszy ustęp wniosku komisji opuścić i uchwalić tylko drugi ze stosownym wstępem.

P. Szczepański przemawia krótko za wnio- skami komisji, nadmieniając, że gdy chrześciań- skie metryki prowadzone są wzorowo, a tylko ży- dowskie niedostateczne, więc nie stoi na zawa- dzie uchwaleniu wniosków komisji.

P. Fruchtmann jest zdania p. Grocholskiego. Rabinaty metryk nie prowadzi, ale osobni urzę- dnicy z duchowieństwem żydowskim nie mają żadnej styczności. Niema tedy powodu ru- szać tu kwestye wyznaniowe.

P. Golejewski przemawia przeciw p. Gro- cholskiemu i zarzuca mu, że do sprawy czysto krajowej w cięga politykę europejską.

Przeciw temu twierdzeniu zastrzega się p. Gro- cholski, gdyż sądzi, że przemawiał w sprawie krajowej, a nie w sądział bynajmniej polityki euro- pejskiej. W Prusach bowiem tendencya rządu jest wprost przeciw religii skierowaną, chcą bowiem tam zaprowadzić śluby cywilne i odebrać ducho- wnym prowadzenie metryk, a gdy Austria zazwy- czaj idzie za przykładem Prus, przeto i nam gro- zi to niebezpieczeństwo. Niechciałby tedy, aby Sejm uchwałami swemi przyczynił się do niemięcia, że podziela zdanie, iż należy odebrać duchownym prowadzenie metryk.

X. Pawlikow bardzo gorąco popiera p. Gro- cholskiego i ostrzega przed niebezpieczeństwem grożącym ze strony bezwyznaniowej.

Po przemówieniach pp. Golejewskiego i dy- skusyi spycyalnej głos p. Grocholski i przynaj- mniej, że w uchwał sejmowej z r. 1869 wprawdzie niema mowy o odjęciu duchownym prowadzenia

metryk, ale w wnioskach Wydziału krajowego, na które również odwołuje się wniosek komisji, a nado w petycji kolbuszowskiej jest o tem mowa, a posyłając petycję do Rządu popieraliby Sejm to żądanie, wbrew swemu przekonaniu w tej mierze.

P. Smolka i Wesołowski przemawiają za wnioskiem komisji, gdyż tu nie chodzi o sprawę wyznaniową. Funkcyja duchownych prowadzących metryki niema żadnego związku z religią, owszem duchowni są pod tym względem tylko urzędnika- mi państwa, — choćby im tedy tę funkcyję odję- to, nie ucierpiałoby na tem żadne wyznanie. Prze- mawiali jeszcze X. Pawlikow i sprawozdawca, poczem w głosowaniu utrzymały się oba wnioski komisji.

P. Słonecki zdaje następnie sprawę o pety- cjach Dobromila i okolicznych mieszkańców, do- magających się przeniesienia starostwa z Birczy do Dobromila. — Sprawozdawca przytacza, że Wy- dział krajowy dwukrotnie już wstawał się za tem przeniesieniem starostwa z Birczy. P. Skwar- czyński zaś wyraża, że sprawa ta w Radzie Wydziału krajowego nigdy traktowaną nie była i że to co p. Słonecki nadmienia, było tylko zape- wne zdaniem referenta.

W głosowaniu utrzymał się pierwszy ustęp wni- osku komisji, aby tę petycję odesłać do Wydziału krajowego do uzyskania uwzględnienia.

Nastąpiło sprawozdanie dalsze komisji pety- cyjnej. Petycję komitetu parafialnego Nawaryki o zapomogę na restauracyę starożytnego ikono- stasu popartą przez p. Biłonsa przekazano wy- działowi krajowemu do możliwego uwzględnienia; petycję gminy Mutno o udzielenie subwencyi z powodu wylewu i gradobicia również udzielono Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia.

Nad petycją towarzystwa muzycznego tarnow- skiego o subwencyę proponowała komisya przejść do porządku dziennego.

P. Sławiński uczynił wniosek, aby udzielić towarzystwu jednorazowy datkę na szkołę muzy- czną w ilości 300 złr.; wniosek ten wszakże upadł a utrzymał się wniosek komisji.

P. Serwatowski zwał następnie sprawę z petycji p. Dra Lecha, utrzymującego zakład krowi- anki, o polecenie Wydziału krajowemu dotrzy- mania umowy z nim zawartej. P. Lech podjął się urządzić zakład krowianki i uzyskał od Wydziału krajowego przyrzeczenie zapomogi 800 złr. w tym celu. Wydział krajowy część tych pieniędzy zapła- cił, resztę zaś wzbrania się płacić; ponieważ dotąd krowianki nie odebrał. Komisya wnosi, aby pole- cić Wydziałowi krajowemu dotrzymanie umowy.

P. Haller wyświadcza, że umowy żadnej nie by- ło. P. Lech zobowiązał się dostarczyć krowianki 1,000 feli z 800 złr. i żądał tylko na pierwszą znaczniejszą dostawę zaliczki. Reszta miała mu być wypłaconą w ratach na żądanie. Żądał zaś miało Namiestnictwo i żądało, ale bardzo mało. Wydział krajowy nie czuł się obowiązany zapła- cić za dalszą dostawę z góry.

P. Golejewski przemawia za wnioskiem komi- sji. Jeżeli Wydział krajowy przyjął ofertę p. Lecha, to już tem samem zawarł umowę, której do- trzymać winien. Dziwi się mowca, że Namiest- nictwo nie żądało więcej krowianki gdyż n. p. w jego stronach w powiecie Horodnieńskim cała ge- neracya dzieci umierała na ospę z powodu braku krowianki, a lekarze się użalali, że niemają czem szczerpić.

P. Wodziecki Ludwik uważa wniosek komisji za nieodpowiedni; gdyż Sejm nie jest powołany rozstrzygać pretensyone sporne; na to są inne in- stancyje.

P. Gross uważa, że gdyby Sejm przyjął wni-

Część literacko-artystyczna.

O Wystawie obrazów i rzeźb w Krakowie.

II.

Rzadkim gościem na naszej wystawie bywa p. Rodakowski, chociaż imię jego tak dobrze w kraju jak za granicą znane jest, a obrazy cenione. Ledwo co kilka lat szczęśliwy traf pozwala nam oglądać z jego portretów, lub próbkę akwa- relli, pełną prawdy i siły. Terazniejsza jednak wy- stawa może się mieć za bardzo szczęśliwą, jeżeli powitać może parę znamienitych prac tego artysty, szczególnie portret, którego ukazanie się, sprawia podobne wrażenie, jak kiedy w gronie osób znajo- mych między sobą, naraz zjawi się jakaś sławna indywidualność — wszystkie spojrzenia zwracają się ku niej śledząc w fizyonomii, głosie, ruchach, o- czach, tych oznak, mających znamionować coś niezwykłego. Każdy w swoim sposobie usiłuje pod tą maską, czytać w duszy... bo ona tam jest i nieopowita...

Zupełnie to samo wrażenie robi portret pedzła Rodakowskiego, dusza z niego mówi przez te oczy, usta, postać całą... Jest to niemal przyjęte wyobrażenie, nawet między tymi co uchodzą za znawców lub miłośników sztuki, że portret należy do niższej kategorii ma- larstwa, dla tego nierzadko mu miejsce trzymają- ce mniej więcej środek między kwiatami a martwą naturą. Klasyfikacya ta o ile sprawiedliwa dla nie- zmierznie wielkiej liczby portretów waligających się po świecie, o tyle ubliżałaby portretowi wziętemu w najdoskonalszych warunkach ciężącego na nim zadania. Nieogodząc się bynajmniej z kursującym zapatrywaniem, gotówem utrzymać, że dobry por- tret jest jakby kamieniem probierczym prawdziwego i skończonego artysty. Mowy tu być niemożę o portretach zamawianych u malarzy ad hoc po ta- kiej a takiej cenie bez rąk, a z rękami, lub no- gami po droższej. — Portret prawdziwie piękny,

równie trudny jest do skomponowania, jak sceny rodzajowe lub historyczne; bez kompozycji bo- wiem nieobejdzie się nawet najskromniejsza główka męska lub żeńska; co więcej wizerunek taki musi mieć właściwą sobie akcyę, jeżeli chce tchnąć życiem i budzić zajęcie; czyli w fizyonomii modelu, odkryć trzeba układ naturalny a razem ożywiony, zostający w harmonii z rysami twarzy i ich wyrazem; rzucić stosowne światło i akcesorya wymagane przez sam przedmiot — odmalować charakter niechybia- jąco podobieństwa i przez portret ciała pokazać duszę — słowem zrobić z portretu dzieło godne starych mistrzów jak Holbein, Tycyan, Van-Dyk, Velasques, czyli podnieść go do rodzaju history- cznego, a zatem nadać mu znaczenie tak party- kularne, jak ogólne; — aby zaś tego dokonać po- trzeba mieć przynajmniej owych artystów: dużo prze- nikliwości, wiele smaku, mocne uczucie natury i pedzel, któryby umiał to wszystko wypowiedzieć. — Szukając po dziejach sztuki, wcale niewiele spotka się takich malarzy portretów, którychby sława u- trzymała się pomimo wieków i zmian mody; a to już dostatecznie pokazuje, że rodzaj ten wcale do łatwych nie należy, chociaż uchodzi za coś bardzo podrzędnego w dziedzinie sztuki.

Mniemam tedy, że potretowi należy przywrócić jego właściwe znaczenie; a nikt tego lepiej niepo- trafił dokonać, jak p. Rodakowski, który pokazał nam czem powinien być portret w wyższym poję- ciu tego zadania.

Niepowiem, żeby sale wystawy oślny się bla- skiem bijącym z jego płótna — bo to zakrawało- by na przesadę niemając nawet dla samego artysty — ale to pewna, że jego portret gorąco nad innymi, szczególnie pod względem kolorytu, kompozycji i dobrego smaku. P. Rodakowski ma to, czego wielu malarzom niedostaje, ma styl sobie właściwy, peł- ną harmonii i prawdy, lecz prawdy wypowiedzianej z wdziękiem; nigdzie nieopada w gruby try- wializm, a jeszcze bardziej unika tego rodzaju prze- sady, która ma wybitnie jakąś własność charakte- ru wyrażać, a niczem niejest tylko szpetnym gry- masem.

Dotąd niedostatecznie się na wystawie portret zmarłego niedawno malarza Kaplińskiego, w któ- rym p. Rodakowski z niezrównanem mistrzostwem

oddał tego artystę w jego najnaturalniejszej po- staci, to jest kiedy człowiek najmniej uważa na to, co go otacza, a jest najwięcej samym sobą — od- dał go w rannym negliżu, jakby zamysłonemu nad obrazem, który maluje, lub nad jaką poezyą, którą pisze... Oczy głęboko patrzące w przedmiot wy- obraźni, spokoj i swoboda malujące się w całym układzie wyrażają myśl pracującą... Patrząc na tę postać wyraźną, łatwo odgadniesz, że w niej mieszka duch artysty.

Portret ten niezjaduje się już na wystawie, czego tem bardziej żałować przychodzi, że porównany z tym, co się obecnie ukazał, odkryłby tylko ogromne bogactwo talentu artysty, który tyle ma środków do charakteryzowania każdej indywidual- ności i umie tak znakomicie zastosowywać styl swój do opowiadania dzieł wewnątrznych czło- wieka w rozmaitych życia kolejach.

Obecnie wystawiony portret wyobraża jakiegoś księcia kościoła, purpurata, który z galerji, czy z kazalnicy, jedną ręką oparty na wielkiej otwar- tej księdze, zdaje się przemawiać do zgrupowa- nego tłumu. Druga ręka wyciągnięta naprzód, z podniesioną do góry dłonią, wyraża gest uży- wany przy argumentowaniu. Czerwste oblicze starca tchnie słodyczą w pięknie narysowanych ustach i w spojrzaniu łagodnem i czystem, a śli- czne białe włosy miętko spływają z obu stron skroni. To obrazu ciemno trzymane przedstawia wnętrze gotyckiej świątyni.

Wszystko tu jest w harmonii. Samo zbliżenie się do tego portretu rodzi jakieś uspokajające wrażenie — czujesz, że ten kapłan głosi słowa miłości i prawdy, które jak balsam gojący pada na dusze.

Każdy szczegół w tym portrecie, w którym roz- kochać się można, tak starannie wymodelowany, tak wykonany, że dziwić się trzeba tej sumien- nej doskonałości. Szczególniej ręce odmalowa- ne z tem delikatnem poczuciem artysty, które po- jmuje, że tej części ciała tak blisko spowinowaco- nej z charakterem lub powołaniem osoby, nie go- dzi się ani puszczać lekko, ani szpecić fantazyjną przesadą. Ręka tego kapłana jest miękka, za- okrąglona, że tak powiem promieniująca magnety- czną siłą udzielanego błogosławieństwa.

Tak świętego kolorytem i urokiem, który podbija, nie było jeszcze portretu na krako- wskiej wystawie — a byłaby przecież i takie, co wychodziły z pracowni najgłośniejszych mistrzów portrecistów.

Drugi ustów pedzła p. Rodakowskiego, znajdu- jący się obecnie na wystawie, należy do rodzaju ściśle historycznego i przedstawia smutny w dzie- jach naszych parlamentarnych epizod „Wojny ko- koszej”.

Moment to bardzo tragiczny w życiu Polski. Stopiędziesiąt tysięcy szlachty zebranej podę Lwowem ma ciągnąć przeciw Wołoszy, pustoszącej ogniem i mieczem Pokucie i Podole — ale ryce- rstwo to zamiast bronić granic najechnanej ojczyzny, rokosz podnosi, wytacza proces Zygmunutowi Sta- remu, pomawiając go o dążenia absolutne. Król zlamany temi krzykami i intrygami otaczającymi na korzyść szlacheckiego gminu.

Tak się przynajmniej domyślamy z tytułu da- nego temu obrazowi, że artysta chciał przedstawić dramatycznie tę wojnę kokoszą, w ten sposób, że kiedy jakiś dygnitarz koronny ogłasza tłumom szlachty nowe przywileje przywiązane do tego sta- nu, król Zygmunut smutny i zamyślony, zdaje się przewidywać wszystkie nieszczęścia Rzeczypospoli- tej, idące z tego nadmiaru wolności.

Tak przynajmniej chcemy sobie tłumaczyć ten obraz, który się sam niedość jasno tłumaczy.

Jednakże opowiemy układ figur w tej history- cznej kompozycji.

Ogólny rzut oka na dekoracyę sceny bardzo malowniczo się przedstawia. Wyobraźmy sobie taras zamkowy, jakby należąca do Wysokiego Zamku we Lwowie, zawieszoną w powietrzu — a pod nią tysiące głów ruchliwego szlacheckiego ży- wotu, który zdaje się uszczać, gdy stojący na krawędzi tarasy, obok potężnego lwa kamiennego, dostojny dygnitarz Koronny, czyta z rozwiniętej karty, zapewne owe trzydzieści pięć artykułów królewskich, dogadzających zgądanom rokoszom... Po za czytającym siedzi w krześle król Zygmunut I, mocno zafasowany, bo przewidujący upadek Rzeczypospolitej... Główna ta postać, zdaniem na- szym, mija się z wyobrażeniem, jakie nam zоста-

wiła historia o powierzchowności tego dzielnego króla... Był to, jak wiadomo, mąż wielkiej siły, potężnie zbudowany — moralnie mógł być zlamany, lecz skład jego fizyczny powinien być więcej imponować. Tutaj widzimy chuderalwego starusz- ka w aksamitach, który chyba nigdy zbroi żelaznej nie dźwigał, ani podków nie łamał.

Za krzesłem królewskim stoi Bona, za nią dwór i tłum senatorów duchownych i świeckich. Bona ma wyraz ironii, połączonej z jakąś kokieterją, mniej stosowną do tej sceny. Cała ta grupa, acz wiele ma charakterystycznych głów, wyrażających różne namiętności, w ogóle cierpi na brak harmo- nii. Postacie możolnie są postawiane i niekiedy grzeszą teatralnością. Szczególniej królowa Bona tworzy jaskrawy dysonans. Zda się, że postać jej z żurnalu mój wycięta, tyle przesydy w tym na- krochmalonym stroju, który przecina obraz na dwie połowy... A jednak wszędzie zada rękę wybor- nego mistrza; niektóre części znaczenie są trakto- wane, co sprawia, że przy dłuższym i częstszym patrzeniu obraz zyskuje, lubo zawsze epizod ten historyczny niedość jest popularny, aby oddany pedzłem, mógł się sam bez komentarza wytuma- czyć.

Obraz historyczny, który sam się nie tłumaczy na pierwsze wejrzenie, zawsze jest mniej-więcej chybio- nym wprawdzie. O tej wojnie kokoszej wspomina- ją historycy popularne, ale o scenie takiej jaka od- dana na obrazie, nie niewiedzą. Artysta stworzył ją, chcąc usymbolizować ten ważny moment w na- szych dziejach... a symbolika nieobejdzie się bez wywodów i objaśnień, tem więcej że prócz dwóch wiadomych figur, to jest króla i królowej, inne można lub niemożna zgadywać na domysł.

Rzecz pewna, że tylko sceny bardzo znane z dzie- jów, z osobami dobrze odznaczonymi, których fizyo- nomie nie są obce powszechności, nadają się do kompozycji historycznej. Najtrudniej przychodzi wybrnąć ze scen parlamentarnych lub traktatowych, gdzie akcya zazwyczaj bywa słabą, a cała rzecz wisi na jednym słowie.

sek komisji, poleciliby Wydziałowi coś nie podobnego do wykonania, gdyż umowy żadnej nie było.

P. Zyblikiewicz wnosi przejść do porządku dziennego nad wnioskami komisji, gdyż sprawa ta nie kwalifikuje się do traktowania w Izbie, ale należy do Sądu.

Tego samego zdania jest ks. Praszkiwicz. Po przemówieniu pp. Golejewskiego, Hallera i sprawodawcy, przyjęto znaczną większość wniosków przejścia do porządku dziennego.

Petycję Dra Dobieszewskiego o zakupienie broszury „O szczeniaku ospy“ odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i postąpienia według swego uznania.

W skutek petycji Jasią o wyjednanie u rządu, aby gimnazjum jasielskie przyjęte zostało na etat państwa, Sejm uchwalił wezwać rząd, aby w tej mierze wyjechał do w właściwej drodze, petycję zaś reprezentacji powiatu Jasielskiego o udzielenie wsparcia 10,000 złr. na budowę tego gimnazjum odstąpiono rządowi z podobnym wezwaniem.

W końcu na wniosek P. Zyblikiewicza, po żywej sprzeczce z p. Golejewskim, przeszedł Sejm do porządku dziennego nad petycją p. Antoniny Pruszałowiczowej o jednorazowe wsparcie, poczem oddano kartki na wybór jednego członka komisji dla wniosku p. Spławieńskiego.

O godzinie 2ej zamknął marszałek posiedzenie, zapowiadając na poniedziałek d. 29 b. m.

Lwów 22 grudnia.

(K.) Dotychczas posiedzenia sejmów są mało zajmujące, ponieważ komisje jeszcze nie wygotowały prac swoich nad większymi ustawami. Dziś jednak wniosła komisja prawnicza sprawozdanie o urzędowaniu hipotek, które zaraz po świętach stanie na porządku dziennym Izby. Komisja wzięta za podstawę swego projektu wniosków rządowy; poczyniła w nim wszelkie ważne zmiany. Kiedy bowiem projekt rządowy tworzył tylko jedną tabelę większej własności we Lwowie, komisja proponuje tabelę przy sądach kolegijskich pierwszej instancji, przychylając się zarazem do wniosku rządowego co do utrzymania tabuli mniejszej własności przy sądach powiatowych. Ponieważ ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych przystali na zmiany, jakie komisja poczyniła, gdyby zatem Sejm przyjął projekt komisji, nie nie stanie na zawadzie sankcji cesarskiej. Spodziewać się można, iż sejm pójdzie za zdaniem komisji i zgodnie z jej wnioskiem rzecz załatwi.

Co do innych spraw, prawdopodobnie komisja drogowa wystąpi najpierw. W tonie jej wykazały się sprzeczne zdania pod względem oddania władzy wykonawczej w sprawie drogowej komisji drogowej powiatowej, złożonej z dwóch delegatów Rady powiatowej pod przewodnictwem Starosty. Mniejszość komisji widzi w przyjęciu tej zasady naruszenie praw autonomii; większość jednak idąc za prądem zapewnienia większej siły wykonawczej uchwałom Rad powiatowych, przyjmuje powyższą zasadę z projektu ułożonego w Namiestnictwie.

Zapewne sprawa ta wywoła dłuższą dyskusję w Izbie, ponieważ dotyczy ogólnej zasady reformy autonomicznej stonoków. Otóż reforma podobna byłaby niezbędnie potrzebna, a właśnie pojawiło się tu zdanie, jakoby pochodzące od ministra Ziemiańskiego, aby w ogóle znieść wydziały Rad powiatowych i zastąpić je innymi organami złożonymi ze starosty i dwóch płatnych delegatów Rad powiatowych. Marszałkowie powiatu w takim razie utraciliby wszelką władzę wykonawczą. W dal szym następstwie tej reformy marszałek sejmowy utraciłby zakres wykonawczy, a przewodniczącym Wydziału krajowego, jako instytucji oddzielnej od namiestnictwa, zostałby Namiestnik. Projekt powyższy w ogólnych tu podany zarysach, skłonił koło polskie do wyboru kilku mężów zaufania, jako komisji koła polskiego do zbadania sprawy reformy naszych urzędów autonomicznych. Komisja ta jeszcze nie powzięła żadnej decyzji, to też dotychczas można najrozsądniej słyść z projektu i wnioski, o ile jednak sądzić można, zdaje się, że przeważa zdanie popijające reformę w duchu „Zarysu władz administracyjnych“, jaki przed laty trzema wypracowano w Krakowie. Ponieważ jednak kwestya jest bardzo ważna, a czas bardzo krótki, trudno przypuszczać, aby sejm na tej sesji przystąpił do tej sprawy, a przeto sprawy gminne a z niemi i drogowe odroczone może zostaną do następnej sesji.

Natomiast jest nadzieja, że rząd wnieśli po świętach projekt wykupu prawa propinacyi. Na ostatnim posiedzeniu komisji propinacyjnej, minister Ziemiański wykladał w głównych zarysach zasady projektu rządowego, a całą trudność w jego przyjęciu stanowić będzie wymagana przez rząd gwarancja kraju całego wypłaty właścicielom wartości propinacyi. Jakkolwiek warunek to bardzo ciężki, ale zdaje się, że nadeszła ostatnia chwila do załatwienia tej sprawy, gdyż rząd, jak utrzymują, nie chce dłużej cierpieć urzędów sprzecznych z ogólnymi warunkami ustaw zapewniających wolność przemysłową.

Tak więc po świętach spodziewać się można załatwienia kwestyi hipotecznej, a może i propinacyjnej. W ogóle widoczne jest ze strony rządu większe zajęcie się sprawami krajowemi, gdyż albo wniesione już zostały różne projekta rządowe, albo przynajmniej zapowiedziane na przyszłość; zarazem jednak objawia się coraz więcej chętności urzędów autonomicznych obecnych. Rząd swemi wnioskami wywiera nacisk na reprezentację kraju. Uchwały sprzeczne z wnioskami rządowemi nie mają szansy uzyskania sankcji, i tam, gdzie potrzeba reformy gwałtowna, wielu posłów przystaje na projekta rządowe, przenosząc chociaż niechętnie przeciwne sobie zdanie, aniżeli pozostawienie status quo.

Peszt 21 grudnia.

(W.) Telegram już doniósł o zakończeniu kryzysu gabinetowego węgierskiej. Odczytanie wczoraj w Izbie deputowanych odczytanych pism królewskich, uwalniających ministra finansów Kerkapolego i ministra komunikacji Tiszy, jak również pism powierających pierwszą z tych tek p. Szlavy, a drugą ministrowi handlu Zichy, stanowi zamknięcie przesilenia gabinetowego formalne i... czasowe. Wydanie tych pism królewskich dowodzi, że p. Szlavy otrząsnął się z niechętności i podjął obowiązek wskazany mu zaufaniem monarchy, większość sejmowej i potrzeba kraju, jakoteż, że gabinet znalazł w swem tonie dosyć żywotności do podjęcia zadania.

Rozwiązanie to już od miesiąca przedstawiało się jako jedyne i leżało w konieczności położenia. Wielki, olbrzymi nawet ciężar wzięt na swe barki gabinet obecny, a w szczególności jego prezes; z drugiej strony wszelkie niepodjęcie tego zadania, do którego jedynie był całą wagą położenia powołany, stałoby się ruiną konstytucyjnego rozwoju Węgier. O ile wszakże, wraz z tem rozwiązaniem kwestyi gabinetowej zostanie zakończonym przesilenie parlamentarne, zależeć to będzie od działalności odrodzonego gabinetu. Większość deakistowska jedynie w tym gabinetu znajduje swoją parlamentarną spójność, lecz wymaga, aby była energicznie i z jasnością celów prowadzona. Czy na to pierwsze, to jest na energię zdobędzie się odrodzony gabinet, trudno dziś twierdzić z uwagi na jego przeszłość. Od energii zaś zależy po części w burzliwym i skomplikowanym życiu konstytucyjnym w Węgrzech sama nawet jasność celów, której świadomości nikt nie odmawia gabinetowi. Energia nowej działalności rządowej — oto warunek żywotności rządu na przyszłość i zakończenia przesilenia parlamentarnego. Nadzieje w większości odczyły, bo wielu wśród nich wierzy, że obecni ministrowie są w stanie wydobyc z siebie energię czynu... gdy zechcą.

P. Szlavy zwiadamiając konferencję większości o zakończeniu kryzysu gabinetowego wykazał, że właściwie w kierunkach nowej działalności nie ma nic czegooby konieczności już od roku nie widział. Jako podstawę do przeprowadzenia systemu oszczędności w gospodarstwie państwowem wskazał przede wszystkim nowy podział administracji Węgier, to jest taki, któryby z jednej strony położył koniec istnieniu komitatów rozzerwanych terytorjalnie, a z drugiej strony stworzył z nich przy uwzględnieniu tradycji lokalnych jednostki zdolne finansowo i intelektualnie wypełniać zakres samorządu komitatowego. To ma być podstawą oszczędności finansowych i administracyjnych, a nawet ułatwić oszczędności w sądownictwie. Przedłożenie projektu tej reformy podziału administracyjnego zapowiedział prezes gabinetu jako najpierwsze. Wiadomo, że reforma ta jest w wysokim stopniu niepopularna w kraju, bo samorząd węgierski, przy całym wadliwym funkcjonowaniu, ma korzenie głęboko zapuszczone w ludności, niedowierza więc zmianom i związany jest ściśle z obecnym kształtem wyrobionym wiekami. Najpierwsza ta reforma będzie zatem i stanowiąca pod każdym względem próbą działalności rządowej.

W początkach zakończono dziś przesilenie wspomnianem, że główną rekojmiją, iż rozwój konstytucyjny Węgier na przesileniu niecierpi, jest zaufanie do państwa i ufność jaką ma ta korporacja w swe siły i znaczenie. Komisja finansowa Izby odegrała wielką rolę w przesileniu, biorąc w swe ręce równowagę budżetu państwa, a dziś przysposabia rządowi drogi jego działalności. Sprawozdanie tej komisji dotyczące praw budżetowych, to jest dających rządowi moc wykonania budżetu, proponuje zarazem Izbie wysadzenie komisji z 21 członków „bez różnicy partji“, któraby zajęła się „w porozumieniu z rządem“ zbadaniem radykalnych środków i reform dających do przywrócenia równowagi w gospodarstwie państwowem. Komisja ta powinna zacząć prace swoje zaraz po świętach Bożego Narodzenia, tak aby rząd był w możności zrobić przedłożenie, zgodne z wnioskami komisji przyjętymi przez Izbę, jeszcze w ciągu sesji. Nie wiem o ile wniosek ten komisji przyjmującym był odrodzonemu gabinetowi, w chwili, gdy się nań prezes gabinetu zgadzał na wspomnianą konferencję większości, lecz to pewna, że nowa komisja będzie gruntem, na którym powszechnie dziś wołanie o wspólną akcyę stronniców może znaleźć swe praktyczne urzeczywistnienie i ułatwić ciężkie zadanie rządowi.

Wniosek komisji finansowej wczoraj przedstawiony w Izbie, dziś został zawotowany łącznie z prawami budżetowemi, a jutro prawdopodobnie, na ostatnim posiedzeniu Izby przed świętami, nowa komisja z 21 zostanie wybrana. Srodek ciężkości położenia politycznego będzie odtąd w pracach tej komisji. Być może, że rozwój tych prac przyspieszy dotknięcie owoców wytrwałości deakistowskiej a stronniczo centrum, które popiera utworzenie tej komisji, znajdzie pierwsze pole do przeprowadzenia swych idei. Stronniczo to liczy już 37 członków, czyli prawie połowę liczebnej siły lewego środka.

Być może że wobec mającego nastąpić rozwinięcia się sytuacji parlamentarnej rząd przeczornie postąpił, nie kompletując się nowymi członkami. Po mającym nastąpić przeniesieniu zarządu dóbr państwa do departamentu rolnictwa wypadnie potrzeba utworzyć nowe ministerium rolnictwa i przemysłu, a wydzielić departament handlu. W takim razie dwie lub trzy teki pozostałyby do powierzenia świeżym zdolnościom i nowym siłom politycznym a zmieniona sytuacja znalazłaby pełny wyraz w odrodzonym gabinetie Szlavego. W każdym razie, cokolwiek nastąpi, obecne położenie przedstawia się jak jutrzienka lepszej przyszłości. Niebezpieczeństwo zostało powszechnie dostrzeżone i pojęte, nowa pożyczka zapewniła czas i środki ratunku, proces wyjaśnienia stosunków stronniców odbył się, co zaś nadewszystko, przyczynę złego zostały rozpoznane i potrzeba usunięcia ich przy współdziałaniu stronniców uznaną za obowiązek narodowy. Zmieniony ten kierunek wewnętrznych spraw węgierskich oddziału w najbliższej przyszłości i na sytuacji po drugiej stronie Litawy, to jest nieuniknionem przy ścisłym związku z Austryą. Zdrowy kierunek w Węgrzech, tak też reakcyę powinien wywołać w sprawach austriackich, jeśli żywioły którym zależeć powinno na sile wspólnej monarchii, pojmą swe powołanie.

Berlin 20 grudnia.

(A.) Wniosek posła Friedenthala przedłożony Izbie niższej na wczorajszym posiedzeniu, a dotyczący się zaprowadzenia ordynacji powiatowej w Poznanskiem, zaliczyć należy do ważniejszych zdażeń już z tego powodu, iż mimo stosunkowych korzyści, jakie ta reforma także i ludności polskiej przyniesie może, wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, prawdopodobnie przez rząd i sejm popartą zostanie. Okoliczności terażniejsze i stosunki Księstwa przemawiają o tyle przynajmniej na korzyść ordynacji, iż przez wprowadzenie reformy, mającej charakter autonomiczny, rozszerzy się nieco horyzont działalności, obecnie tak ściślejszymi reskryptami, których bastem germanizacya, a choć i na tem polu przyjdzie prawdopodobnie do nowych starć narodowości, zwłaszcza wobec rozjątrzenia panującego, jednak ucisk wszelkich praw dotyczących polskości doszedł już do tego stopnia, że na zmianach, jakiegokolwiek by one były, stracić

nie niemocemy. Niemiecy postowie z Księstwa okazali wielką solidarność w popieraniu reformy, gdyż z wyjątkiem p. Tempelhoffa, znanego ze swych polakożerczych zapatrywań przy każdorazowym zetknięciu się interesów polskich z niemieckimi, wszyscy postanowili przemawiać za wprowadzeniem ordynacji. Zachodzi jednak i tutaj jeszcze wiele ciekawych punktów, a mianowicie modyfikacyę projektowanej ustawy, która ma być zastąpianiem do stosunków księstwa Poznanskiego, głównie zaś do reprezentacyi na sejmach powiatowych; że takowe będą się tyczyły uszczuplenia samodzielności Polaków, wątpić prawie trudno, zachodzi jednak pytanie, do jakiego stopnia rząd ograniczy ją zamyśla.

Dzisiaj jako na ostatnim posiedzeniu Sejmu przed wakacyami Bożego Narodzenia, zakończył się drugie czytanie ustawy małżeństw cywilnych, która więc dopiero w przyszłym miesiącu ostatecznie zatwierdzoną zostanie, pomimo że początkowo projektowaną przyjął w Izbie niższej jeszcze przed Nowym rokiem, tak, aby w styczniu mogła przyjść pod obrady Izby panów. Wyjętym został z pod dyskusyi tylko § 4, tyczący się kosztów ślubu cywilnego, który oddano osobnej komisji do rozpatrzenia. Spór powstał nad tym punktem z powodu, iż niektórzy chcieli, aby państwo ponosiło kosztą połączone z prowadzeniem list cywilnych, rozstrzygnęła komisja na korzyść rządu, uzasadniając to zapatrywanie sprzecznością, jaka by skutkiem przeniesienia tych ciężarów na rząd, powstać musiała między państwem, opierającym się na zasadach decentralizacyi administracyjnej, a wolnością gminom zapewniają. Inne wnioski, jak n. p. Laskara, tyczący się prawnego oznaczenia czasu, w którymby administracya potrzebna do prowadzenia ksiąg stanu cywilnego ostatecznie ustanowiona została, również jak wniosek partyi postępowej, która chciała, aby tylko do r. 1877 wolno było innym urzędom, jak gminnym lub obwodowym prowadzić listy cywilne, odrzucono znaczną większością. Zresztą dzisiejsze posiedzenie sejmów było nader krótkim, gdyż z przyczyny pogrzebu królowej Elżbiety rozpoczęło się dopiero o godzinie 4tej po południu.

Obchód pogrzebowy, w którym brali udział oprócz miejscowych ksiądzów król Saski, Arcyksiążę Karol Ludwik, W. książe Mikołaj Rosyjski, ksiądz Luitpold i Maksymilian Emanuel Bawarscy, panujący ksiądz Hohenzollern i W. księżna Melembursko-Szweryńska, zakończył się dziś we Friedenskirche, gdzie się odbył pogrzeb według przepisanych formalności. Ciało zmarłej było dotychczas wystawionem w pałacu Sanssoci, na katafalku pokrytym czerwonym aksamitem pod baldachimem, od którego odbijała zamknięta czarna trumna ze złotymi ozdobami. U węgłowia spoczywała na czarnej aksamitnej poduszce królewska korona, po prawej i lewej stronie herby Prus i Bawaryi; u stóp trumny złożone były wieńce z kwiatów pomarańczowego, mirtu i palm, a pokój pogrzebowy obito fioletowym aksamitem z brzękami gronostajowemi. Z oznak religijnych była tylko głowa Chrystusa podług Correggia, umieszczona nad trumną; natomiast na taburetach znajdujących się obok katafalku pomiędzy bronzowemi świecznikami, umieszczono liczne ordery zmarłej i brylantowy diadem, jako godło królowej. Cesarz nie brał udziału w pogrzebie z powodu mocnego zakatarzenia się, które niepozwalało mu wychodzić na powietrze.

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela w szkole ludowej w Tuchowie Ignacemu Migutowskiemu, dotychczasowemu zastępcy nauczyciela, a posadę zaś nauczyciela w szkole ludowej w Mikuszowicach Janowi Dybczakowi, dotychczasowemu zastępcy nauczyciela w szkole głównej w Bochni.

Wiedeń 22go grudnia. W skutek poruczenia przez stronniczo młodo-czeskie polityki abstencyjnej, nastąpiło pewne rozdzielenie między obu stronniczymi narodowemi w Czechach; rozdzielenie to najlepiej odbiło się w obustronnych organach opinii publicznej. W końcu jednak Młodo-czesi obawiając się, iż przy wyborach ponownych nie będą wybrani do sejmów, zaproponowali kompromis pod następującymi warunkami: Najprzód, żeby Dr Rieger odwołał swoje oświadczenie, iż nie dopuści kandydatury posłów, którzy gotowi są wejść do sejmów; powtóre, aby zwołano konferencję dla rozważania jeszcze raz kwestyi, czy należy obesać sejm krajowy, z tem zastrzeżeniem, że posłowie nieobecni nie mogą dawać pełnomocnictwa do głosowania; wreszcie, aby większość poddała się mniejszości bez względu na to, jaka zapadnie uchwała. Z tego ostatniego warunku wypływa, że w razie gdyby uchwalono wejść do sejmów, natenazas pierwsi przywódcy Staroczechów pp. Rieger i Palacki musieliby zastosować się do uchwały. Warunki te odrzucono, bo jak wyrażają się organa staroczeskie, byłoby kapitulacyą ich stronniczo.

Urządowy dziennik węgierski ogłasza dziś dyktando pp. Kerkapolego i Tiszy; obaj otrzymali wielką wstęgę orderu Leopolda i godność radców tajnych.

Według doniesienia Pest. Corresp. miał klub Deaka zając się onegdaj wieczór sprawą węj. kolei wschodniej. Pesti Naplo zaś powtarza pogłoskę, że rząd zaproponuje, aby Izba cofnęła wnioski komisji eskarbowej co do sprawy kolei wschodniej i pozostawiła mu prowadzenie akcyi na własną odpowiedzialność.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 grudnia. Zarząd główny fabryk cygar i papierosów w Austrii nadesłał do Rady miejskiej krakowskiej pismo, w którym oświadcza się za zbudowaniem w Krakowie stałej fabryki cygar, porzucia tylko myśl wystawienia nowego gmachu na „Maślakowski“, a proponuje zakupno realności p. Langiego, w której obecnie mieści się tymczasowo fabryka cygar. Jak wiadomo, miasto obowiązywało się dać po trzech latach od założenia fabryki grunt pod nowy budynek, jeżeli się pokaze, iż fabryka może się rozwinąć, a rząd zechce tymczasową zamienić na stałą. Rzeczywiście, doświadczenie prawie dwuletnie pokazało, że fabryka cygar w Krakowie ma racyę bytu; rzekł więc gotów jest zamienić ją na stałą i w tym celu ofiaruje gminie 30,000 złr. jako sumę ryczałtową na zakupno realności p. Langiego, która powoli stósownie do swego przeznaczenia będzie częściowo przerabiana. Kosztą poniesie rząd, gdyż na tem cel ministerstwo skarbu zamieszczać ma corocznie pewną kwotę w budżecie państwa.

Pismo zarządu naczelnego odesłała Rada miejska do sekcji gospodarczej; nie wiemy jeszcze przeto, czy ta ostatnia zgodzi się na propozycyę rządu, ani też jej po-

stanowienia uprzedzać niechcemy. Zwrócić jednak musimy uwagę na tę młodą instytucyę, która prawdziwem dobrodziejstwem jest dla miasta, bo sądzimy, iż lepiej było może ponieść pewne ofiary, niż utracić zakład, w którym dzieci ubogich rodziców znajdują pracę, stonkunkowo lekką, a chroniącą je czystokroć od nędzy. Dziś fabryka ta zajmuje przeszło 500 osób, między którymi zaledwie kilkadziesiąt jest starszych, zresztą są to dzieci począwszy od lat 12, prawie same dziewczątka. Chłopcy używają się tylko do robienia pudełek i duków na papierosy. Fabryka ta bowiem prócz cygar po 1/2, 2, 3 i 4 centy, produkuje także papierosy w dwóch gatunkach. Dziennie dostarcza fabryka krakowska około 30,000 sztuk różnych gatunków, papierosów zaś około 60,000 sztuk; na jedną robotnicę wypadła dziennie około 500 sztuk, lecz są takie, które robią nawet do 900. Płatę pobierają od 100 sztuk: mianowicie za 1/2, 2, i 3 centów pobiera robotnica 12 c., pomocnica 8 c., a za 4-centowe pierwsza 13 1/2 c., druga 8 1/2 c.; w papierosach stanowi gatunek, liczy się więc od 100 sztuk 6 lub 5 c., młodsza zaś dziewczątka, które jeszcze wprawy nie mają, dostają po 4, 3 1/2, 3 c. za 100 sztuk. Ważną jednak jest rzeczą, iż każda robotnica, każda dziewczynka i chłopiec, wstępując do fabryki natychmiast są płatne, pomimo że dopiero muszą się uczyć. I tak dziewczynka 16 letnia dostaje dziennie 34 c., młodsza 24 c.; chłopiec dopóki się nie nauczy robić pudełek, pobiera 24 c. dziennie, później od sztuki. Z obliczenia wypadła, iż biegła robotnica zarobić może tygodniowo 7 złr., a jeżeli fabryka jeszcze więcej się rozwinie i wyrobić będzie droższe gatunki cygar, natenazas zarobek tygodniowy dojść może do 12 i 15 zł.

Z dat tych widać, jak pożyteczną jest dla miasta taka instytucya, w której 500 osób znalazł może pracę, a skoro zakład rozszerzonym zostanie, liczba ta dojdzie do 2,000, dziś bowiem niema miejsca na większą liczbę robotnika.

W końcu zwrócić jeszcze musimy uwagę na rozwój fabryki w innym kierunku. W ostatnich czasach założono w niej stowarzyszenie dla zapewnienia pracującym pomocy w razie choroby lub zasilku po kilkunastoletniej uczciwej pracy. Fundusz na ten cel powstaje ze składek samych robotników, którzy od tygodniowej płacy bardzo mały procent odkładają, rząd zaś płaci lekarstwa i utrzymuje osobnego lekarza. Zbytecznym zdaje się byłoby podnieść obręb stowarzyszenia tak pod względem moralnym jak materialnym. Zapewnienie utrzymania w czasie choroby, zapewnienie pomocy po kilkunastoletniej pracy, niemalem jest dobrem dla robotnika, zachęca go do wytrwania, za którem w fabryce takiej idzie większa wprawa a tem samem większy zarobek.

Wracamy więc do założenia, iż jak z jednej strony szersze koło publiczności więcej zainteresować się powinno fabryką cygar w mieście naszym i zwiadać ją, aby się przekonał o jej rozwoju, tak z drugiej strony reprezentacya miasta wszelkich powinna dołożyć starań, a nawet zdobyć się na pewne ofiary, gdyby tego była potrzeba, byle tylko fabryka cygar w Krakowie została utrzymaną i rozszerzoną.

Jeden z tutejszych kapitanów złożył w administracyi Czasa pugilareski z pewną kwotą pieniężną, który zwał wczoraj w Ryuku. Właściciel może zgubę odebrać.

Floryan Sroczyński, murarz z pod L. 62 na Pędzichowie, złożył w policyi list wyzwalający piwowara Wincentego Najdera z Wieliczki, znaleziony na mieście, a policyjny żołnierz złożył parasol, który w pobliżu kościoła Dominikańców uniesiony był onegdaj wiatrem.

W depozycie kasy miejskiej w Magistracie znajdują się znalezione kwoty: złr. 10 i złr. 1 c. 84.

W sobotę d. 27 b. m. odbędzie się w sali wykładowej Muzeum Techniczno-przemysłowego o godzinie 11ej rano zapowiedziane zgromadzenie Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego, na którem, po odczytaniu sprawozdania z czynności calorocznych, przedstawione będą jedwabniki góbowe indyjskie, pierwszy raz w kraju naszym chowane, jakoteż niektóre przyrządy do pszczelnictwa. Na zgromadzenie to mają wstęp także członkowie Towarzystwa jak i publiczność.

N. 6ty krakowskiemu Dzienniku mój mieści w sobie: „Córka gajowego“, powieść ze wspomnień r. 1870, przez A. Błyduńskiego (c. d.); — „Chciałbym“ wiersz Hugona Wróblewskiego; — „Utylizm i poezya“, przez Stan. Grudzińskiego; — „Z kraju i świata“, przez O. Mikrona; — Rozmaitości; opis 62 rycin w tekście i rycin kolorowanych.

Od dawna niemal codziennie przytzymywano w dworcu kolei żelaznej różnych wyrobników na kradzieży zboża, co tem łatwiej się dzieje, iż wielkie ilości zboża nagromadzone i oczekujące wysyłki, wymagają znacznej liczby robotników. Urzędnik policyjny delegowany do dworca kolei, p. Meyer, przekonany będąc, że kradzieże te póty nie ustają, aż się wykryje nabywca zboża, przypuszczając słusznie, że wszyscy ci złodzieje zbrojni są przez niego przysposobiani, śledził za nabywcą. Wczoraj późnym wieczorem przytrzymał na Kleparzu Samuela Pempe i syna jego Artura, handlarzy zboża z Kazimierza, zamieszkałych pod L. 54, z trzema workami, w których było 2 korce pszenicy, a następnie spólnika ich Peisacha Nabra, kramarza na Kleparzu. Nabel zeznał, że kupuje wszelkiego rodzaju zboże od wyrobników. Znaleziono u Nabry 10 worków różnego zboża i nasienia konopnego oraz próżne worki.

Wczoraj w południe przytrzymał w dworcu kolei Walentego Walczaka z Górki, wyrobnika, od którego odebrano łańcuch wagonowy. — Dziś rano przytrzymał w domu pod L. 277 przy ulicy Sławkowskiej żembracką Teklę Ostrowską, gdy zabierała sukno ze scho-

Jan Węgrzyn, wyrobnik, skradł dnia 13 b. m. w nocny na Kazimierz różne przedmioty z pod zamknięcia. W sobotę wstąpił do policyi i ujął, przy czem część skradzionych rzeczy odebrała od niego, część zaś od Michała Grabowskiego murarza, który je zastawił. W niedzielę wieczorem przytrzymał na gorącym uczynku 11 letniego Samuela Bandlera, który z pomocą innych młodych żydów kradł ostatniemi czasami z wystawy sklepowej Siódma różne towary.

Myślenie 22go grudnia.

Wydział powiatowy Myślenicki uchwalił na posiedzeniu dnia 20 b. m. wnieść petycję do Sejmu, ażeby księgi hipoteczne większych posiadłości umieszczone i prowadzone były przez sądy kolegijskie pierwszej instancji, księgi zaś hipoteczne mniejszych w powiatowej.

Oświęcim 22go grudnia. (M.) W tym miesiącu otrzymała pilna a biedna młodzież szkoły tutejszej wsparcie, albowiem H. kanonik Knycz proboszcz miejscowy obdarował przydatkiem ośmiorga dzieci a naczelnik stacyi kolei p. Grychowski złożył 40 złr. w tym samym celu, z czego rozdano dzisiaj odcień przeznaczonym uczniom i uczennicom. Szkoła tutejsza mieści wiele biednej młodzieży, a mało posiada oszczędnych dawców.

Do Gazyety Lwowskiej piszą z Wiednia d. 19 b. m.: Na odbytem wczoraj posiedzeniu Rady Zawiadowczej gal. kolei Karola Ludwika, mianowany został Dr. Edward Sochor dyrektorem centralnym (nie sekretarzem generalnym, jak mylnie wam telegrafowano) tejże kolei z siedzibą w Wiedniu. Dyrektor ruchu, p. Antoni

Ursprung we Lwowie, pozostaje na swem dotychczasowym stanowisku i otrzymał podwyższenie płacy. Komitet wykonawczy, złożony z trzech członków Rady Zawiadowczej, prowadzić będzie dalej swe czynności. — Z powodu bardzo pomyślnego ruchu na liniach kolei Karola Ludwika otrzymują jej urzędnicy całomiesięczną płacę jako gratyfikacyę, na co Rada Zawiadowcza już się zgodziła. Między urzędnikami ruchu, którzy pod dawnym zarządkiem pozostali w tyle za swymi kolegami, przydzielonymi do jenerałej dyrekcji w Wiedniu, mają nastąpić znaczniejsze awansy.

P. Alfred Młocki we Lwowie darował 3631 dziełek rozmaitej treści jako podarek noworoczny dla uczniów szkół ludowych.

Gmina Radymno postanowiła założyć szkołę żeńską i obowiązywać się w tym celu dostarczyć lokal na szkołę i na mieszkanie nauczycielki, sprawić sprzęty, dostarczać opału, utrzymywać usługę i płacić 100 złr. rocznie nauczycielce, oraz 2 sągi drzewa, wreszcie 10 złr. rocznie na nagrody szkolne.

Przesesem Izby adwokackiej we Lwowie został Dr. Michał Gnoiński, zastępcą Dr. Marceli Ma dejski; członkami Wydziału Drowie: Juliusz Koliszner, Ferd. Kratter, Karol Maly, Juliusz Popiel, Emanuel Roński, Teobald Semilski, Józef Sermak, Paweł Skwarczyński i Feliks Śmiałowski.

X. Michał Migacz proboszcz rzym. kat. w Lutcy, umarł d. 5 b. m., zarząd parafii objął X. Jacek Drzewicki w Dobrzechowie, a X. Marcin Augustyn wikary z Lutcy na jego miejsce przeniesiony. Parafia w Lutcy liczy 3795 dusz, patronat służy p. Edwardowi Zaklicie. Otrzymał posadę kooperatorów przy gr. kat. probostwach: X. Józef Czubyta w Holcho, X. Józef Hrab i X. Bazyl Sętyk w Dobromilu, X. Jan Tarnowski w Kaluszu, X. Jan Oleśnicki w Nastarowie, X. Jan Tatimir w Mistkowicach. X. Michał Pruch administrator gr. kat. kapelanii w Woli Kobylańskiej, objął zarząd probostwa w Strzelbicach a na jego miejsce przeznaczony X. Włodzimierz Borowicz z Polite. X. Jan Sialecki kooperator w Komarnie otrzymał gr. kat. kapelaniję w Piaskach. X. Julian Kalitowski kooperator w Podemsczynie, został administratorem w Chorobrowie. X. Izidor Omylanicki z Kreczowa przeniesiony na kooperatora do Kulikowa. XX. Justyn Kustynowicz, Piotr Łoboda i Hieronim Kostecki zostali wikarymi przy katedrze S. Jerzego we Lwowie. X. Stanisław Nowosada gr. kat. kooperator w Bursztynie i X. Teodor Wieliczkowski w Obertynie, uwolnieni zostali od tych obowiązków. X. Aleks. Baczyński były zawiadowca gr. kat. kapelanii w Czyżkowcu, otrzymał kapelaniję w Czarnuszowicach. Administratorem przeznaczony X. Leon Łuźnicki w Pieniakach, X. Dymitr Wachniak w Uryczu i X. Piotr Turczanowicz w Lisowicach.

Dzienniki warszawskie bardzo pochwalnie wspominają o świętych kompozycjach tak zaszczytnie znanego u nas ziomka p. Żeleńskiego, które wykonane zostały na ostatnim koncercie w resursie obywatelskiej w Warszawie. Szczególniej podnoszą one pierwszą i drugą część kwartetu (A dur), oraz utwór w rodzaju baladowym p. t. „Niepodebiństwo“, w czem krytyka upatruje świadectwo świetnego rozwoju talentu, jakim się młody kompozytor dał już wpróżd poznać za granicą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

Dnia 22go grudnia pochmurno; termometr od + 2-9 doszedł do + 5-6 B. Barometr w ciągu dnia aszedł w górę, w nocę począł opadać; dnia 23 o godzinie 6ej rano stan jego był 330-00, termometru + 2-8 R. Wiatr zachodni.

We środę dnia 24go grudnia Wigilia Bożego Narodzenia: Adama i Ewy.

Sprawy sądowe.

Proces Bazaina.

Po ukończeniu wniosków oskarżenia następuje cztery posiedzenia (7, 8, 9 i 10 b. m.) zajęte były obroną obrwinowego, którą prowadził głośny sławy adwokat p. Lachaud. Chęć usłyszenia był znanej jego wymowy szalenie zapełniła salę słuchaczami, a prócz tego wiele jeszcze osób pozostało musiało za drzwiami. Obrona nie wywarła zwykłego wrażenia, zła i zła postawiona sprawa nie mogła nateńnąć znakomitego obrońcy do wyszukania dowodów niewinności.

O godzinie 12 1/2 w d. 7 b. m. otwartem zostało posiedzenie i zaraz zabrął głos p. Lachaud, który mówił między innymi: „Jest jeden z najwaleczniejszych i najgodniejszych szacunku żołnierzy może stać się zdracą, czyż żołnierz ten działał rzeczywiście przeciw honorowi i obowiązkowi? Oskarżenie mówi „tak“. Czy nową tę hańbę dodamy jeszcze do wielu innych? Czy nie dość, że tyle przegraliśmy bitw? Żesmy dwie utracili prowincye? Żesmy mieli konną? Mamy do tego dodać jeszcze niesławę naszego narodu? Silne narody znoszą swoje klęski, słabe tylko wyszukują sobie ofiar i msczą się na nich. Klęski Francji zbyt są straszne; porzućmy stronniczo walki i przygotujmy jej przyszłość. Oskarżenie bez litości smaga marszałka. Zapomina ono o tem że mówi o marszałku Francji. Surowość oskarżyciela da się wytłomaczyć, ale jenerał Pourcet nie miał prawa surowości swej tak daleko i w taki sposób posuwać. Opinia Francji i świata niepochowała tego wystąpienia, gdyż forma tak ostro nie jest właściwą i odpowiednią godności wysokiego urzędnika państwa. Oskarżenie powiada, że marszałek zdradził kraj. Trzeba zdradę pierwej udowodnić. Same słowa nie wystarczają, aby zniesławić tego, co przez lat czterdzieści zadiwiali Francję swą walecznością i prawością. W chwili kiedy jedna z znakomitości Francji ma być stawioną pod pręgierz, choć wam przedstawiać panowie, mówi obrońca, kim był mąż, co z prostego żołnierza w r. 1831 został w 1864 marszałkiem Francji. We wszystkich bojach, jakie wiodła Francja był marszałek Bazaine zawsze w pierwszej linii: w Afryce, w Krymie, w Meksyku. Mam na to dowody w ręk. Władza publiczna mówi przeciw, że w Afryce nabył przebiegłości arabskiej. Protestuję przeciw temu, a następnę dwa listy poprą moją protestacyę. Jeden z nich jest od jenerała Cavaignac podówczas jenerałego gubernatora, który pisał do pułkownika Bazaina, mającego wrócić do Francji, aby pozostał w Algeryi, gdyż bez usług jego o- bejść się nie może, drugi: od Mac-Mahona, który Bazaina nazywa swoim przyjacielem. Obrona odczytuje jeszcze list jen. Pellissiera, który wysoko ocenia zasługi marszałka Bazaina. Życie marszałka, mówi dalej Lachaud czyste i nieskazitelne, nie jest bez czarnego punktu. Oczerniono marszałka, że zachował milczenie. Mowa tu o Meksyku. Wyprawa meksykańska była wielką ideą. Wysłał marszałka do Meksyku; opinia orzekła, że się tam zbogacił i przyczynił się do zguby nieszczęśliwego cesarza Maksymiliana. Marszałek posiadał ubogim i wrócił ubogim z Meksyku, zle mówię, wywiódł on z tamtąd największy ze skarbów, pięknią i cnotliwą żonę. Obzserniono rozbiara obrona kampanij meksykańską, przytaczają listy cesarowej Karoliny do marszałka i do marszałka Bazaina i przechodzi następnie do 1870 r. Bu-

Z końcem b. m. a najdalej w pierwszych dniach Stycznia 1874 r. opuści prasę dziełko pod tytułem:

„Pociechy“ p. ks. Al. Lefehvre. K. T. J. z francuskiego przełożył ks. Seweryn Paszkowski, Mag. pr. kan. P. P. M. Przedpłatę na to dziełko, około 20 arkuszy obejmujące przyjmuję w Krakowie księgarnia A. Nowoleckiego. Cena prenumeracyjna 1 zhr. 50 c. (2300-2-3)

Ogłoszenie.

L. 2789 (2377-2-3)

Należący do tutejszego cechu świeżo wybudowany dom zajezdny, składający się z kilku lokalności restauracyjnych, pokoju bilardowego, lokalu wyszynkowego, salonu do tańca, 6 urządzonych pokoi gościnnych, obszernych piwnic itd. wraz z wielkim zabudowaniem gospodarczym, lodownią, kregielnią, ogrodem itd. i ze znajdującym się w tymże domu zajezdny sklepem wraz z urządzeniem i należącym do tego mieszkaniem i składem mają być od Nowego roku nadal albo razem, albo też częściowo wydzierżawione. Nadmieniamy, iż powyższy dom zajezdny oddanym będzie w zupełnej niezawisłości od tutejszego prawa propinacyjnego i że wkrótce miejsce tutejsze, które już dzisiaj bardzo jest ożywione, przez zbudowanie mostu wiejskiego przez rzekę graniczną Przemśle i przez ustanowienie drogi powiatowej, pominąwszy już istniejącą komunikację kolejową, wejdzie w bardzo korzystny związek z oddalonymi o 1 1/2 mili miastami Mysłowicami i Chrzanowem.

Chećcy korzystać z powyższego ogłoszenia mają się jaknajspieszniej do nas zgłosić.

Jaworzno pod Szczakową (w W. Ks. Krakowskim) 17 Grudnia 1873 r.

Dyrekcya jaworznickiego cechu kopalń węgla. podp. Weissleder.

Sirop du FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw kaszlowi nerwowemu, katarom, kokiuzowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom pierściny. Zadawania lekarzy i chorych. Etyczka od kawy wystarcza. (1217-14-24) W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chabla, — w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego.

MIGRENY i NEWRALGIE.

GUARANA

pp. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w liście wody oczkonej i zażyty, dostarcza jest do usmierzania natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyłączenia różnolata żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwa proszki. Dla uniknięcia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzone podpisem Grimault et Comp. (2307-5-23) Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Bedyka, — w Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą od d. 1 Lutego 1873 r. o 1/2 procent wyżej z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia. Lwów, 20 Stycznia 1873 r.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hipoteczny.

Kupon styczniowy z 1874 r. od akcyj c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego ściągający będzie począwszy od 2 Stycznia 1874 za wypłatą zhr. 10 w. a.

we Lwowie przy kasie głównej w Krakowie w Czerniowcach w Samborze i Tarnopolu we filiach.

w Wiedniu Bank i Wechslergeschäft der Niederösterreich. Escompte Gesellschaft

Lwów 16 Grudnia 1873.

(2365-2-3)

Dyrekcya.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez FILIE

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu od 1 Lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe płatne za 8 dni po wypowiedzeniu 5 1/2 " " " 14 " " " " " " " " " 30 " " " " " " " " " " " " " " 60 " " " " " " " " " " " " " " 90 " " " " " " " " " " " " " "

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą od d. 1 Lutego 1873 r. o 1/2 procent wyżej z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 Stycznia 1873 r.

(1902-9-)

Dyrekcya.

Prenumerations-Einladung

„MERCUR“

vollständigster authentischer Anzeiger der gezogenen Nummern aller in- und ausländischen Staats- und Privat-Lotterie-Anleihen, aller verlosbaren Aelien, Prioritäten, Pfandbriefe etc., Fachorgan für das Bank-, Finanz- und Eisenbahnwesen.

Der „MERCUR“ erscheint nach jeder Ziehung und veröffentlicht ausser den Ziehungslisten die Restantenverzeichnisse aus früheren Ziehungen, sowie die Auszahlungstabellen der Treffer. Er macht es sich ferner zur Aufgabe, in der Rubrik „Börsenhalle“ die Leser von allen Erscheinungen und Veränderungen auf dem Geldmarkte zu unterrichten, insbesondere durch Veröffentlichung, respective übersichtliche Zusammenstellung der Coupons u. Dividenden-Auszahlungen, Börsenkundmachungen, Ein- u. Rückzahlungen, Generalversammlungen, Eisenbahn-Ausweise, Bilanzen etc., sowie überhaupt von allem, was für Besitzer von Wertpapieren von Interesse sein kann. Ebenso werden die Vorgänge auf finanziellen Gebiete, insbesondere der Börse, in fachgemässer Weise besprochen und mit vollständiger Unparteilichkeit Winke für die zweckmässigste Anlage von Capitalien gegeben.

Wir machen besonders auf die höchst wichtigen, bisher noch nie erschienenen officiellen Verzeichnisse aller von Anbeginn bis jetzt gefälligen amortisierbaren verlosbaren Papiere aufmerksam, deren Veröffentlichung am 2. Jänner beginnen wird, und erhalten unsere P. T. Abonnenten gleichzeitig einen vollständigen Verlosungs- und Coupons-Kalender für das Jahr 1874, ausserdem die genauen Statistiken aller österr.-ungar. Wertpapiere, Verzeichnisse aller bis Ende 1873 gezogenen europäischen Lose, Verlosungspläne etc.

Ganzjähr. Abonnementspreis: Für die österr.-ungar. Provinzen mit Portofreier Zusendung fl. 2-30. Die Administration, Wien, I., Wollzeile 13. (2312-1-2)

40 lat KAPSUŁKI RAQUIN

Potwierdzone przez Akademię med. w Paryżu WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez akademię medyczną: „KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łańcuszka się trawia. Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani odbijania, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacji KOPAIWY, a nawet KAPSUŁEK klejowatych. Nigdy nie zauważono, aby też Kapsułki pozostały bez pomysłnego skutku. Dwa flakoniki są dostateczne w najporczywszych wypadkach.“ U wyalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78. Sprzedaje się we wszystkich aptekach gdzie się znajdują WIZYKATORYE i PAPIER ALBESPEYRES.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Mikolascha; w Brodach w aptece p. Knllaka; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1270-12-)

Łyżwy

drewniane z doskonale przyrządzonymi żelazkami i rzemieniami, zhr. 1.60, 2. 2.50. Takież same bardzo pięknie i politurowane, zhr. 3 do zhr. 4.50. Jacques Haines uprzywilejowane, zhr. 5 — 5.50. Halifax, najnowszego rodzaju, przy których wszelki rzemień jest zbyteczny, amerykański system, zhr. 6.50 — 7.50. Wszelkie gatunki są w zapasie dla pań, mężczyzn i dzieci.

W najlepszym gatunku tylko do nabycia

w Bazarze Friedmanna

W WIEDNIU (3196-2-6) 26. Praterstrasse. 26.

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

Table listing various wines and liquors with prices, including St. Julien, Cognac, Benedictine, and others.

Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Zhr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd. Najniższa wygrana zhr. 30 w. a. Najbliższe ciągnięcie d. 2 Stycznia 1874 r.

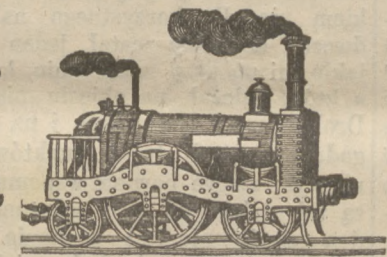
Sprzedają

we Lwowie: C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE; Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH; w Wiedniu: Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1903-20)

Ces. król.

uprzyw.

Kolej galicyjska



Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Ze względu na nadzwyczaj wielki napływ towarów, podwyższa się z dniem dzisiejszym aż do dalszego postanowienia czas dostawy, który w parag. 12 B. regulaminu ruchu dla wszystkich kolei królestw i krajów w radzie państwa zastąpionych, ustanowiony jest na podwójny wymiar.

Co się niniejszem do publicznej wiadomości z tym dodatkiem podaje, że termin dostawy dla towarów pospiesznych niezmienny pozostaje.

Lwów 21 Grudnia 1873 r.

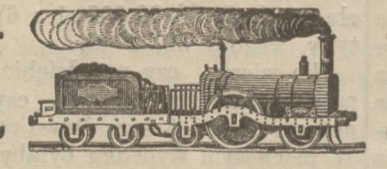
(2379-2-3)

Dyrekcya Ruchu.

Ces. król.

uprzyw.

Kolej galicyjska



Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1 stycznia 1874 aż do dalszego postanowienia zmniejsza się cena frachtu, która w taryfie przewozowej dla linii łączącej Brody z Radziwilowem dla klasy normalnej od centnara cłowego na 45 kopijek postanowioną była, na 2-3 kopijek od cent. cłowego.

Lwów w Grudniu 1873 r.

(2376-2-3)

Dyrekcya ruchu.

MIGRAINES ET NEURALGIES

PAULLINIA-FOURNIER

Od r. 1840 jest środkiem popularnym przeciw NEWRALGIOM, GASTRALGIOM, a szczególniej MIGREOM i gwałtownym bólowi głowy, do usmierzania których w pięciu minutach wystarcza jedna paczka. Jestto środek specyficzny przeciw dolegliwościom nerwowym i wyniszczeniu. Działania jej sprawdzone zostały tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez Lekarzy Fakultetu medycznego Paryskiego, a mianowicie PP. Trousseau, Grisolles, Cruveilhier, Huguier, Monod, Barthez etc. NB. Wstrzeżać się fałszerstw i naśladownictw, które są tem liczniejsze, im większego nabywa powodzenia ten środek. Skład główny w Paryżu w aptece Pa. E. Fournier et Cie na ulicy d'Anjou St. Honoré, 56. W Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece P. P. Mikolascha.

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katar, kaszel i chrypki długotrwałe, kokiuz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites), ale szczególniejsze pomyślnie sprawia skutki użyty przeciwko słabosciom piersiowym (ptisis) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszcy. Lekarze przepisują często Pastylki piersiowe ze soku glawiaty salaty i laurowych liści P. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyłączenie katarów i kaszli zwyyczajnych. Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Dwa domy

obok siebie stojące na Kazimierzu przy głównej ulicy pod l. 91 i 92 są do sprzedania razem lub każden z osobna. — Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Floryańskiej, pod l. 344. (2356-3-6)

Jest do nabycia:

miech duży kowalski 4' szerokości 7' od głowy miecha, długości 7' — 6" roztwiera się. — Tokarnia na drewnianej nasadzie, całe urządzenie żelazne z drewnianym kołem szalonym, osadzone na osobnej podstawie do toczenia żelaza lub drzewa wraz z narzędziami. Buraczarki (gniotowniki) sieczkarnie ręczne Gliwickie i wiele innych narzędzi rolniczych. Bliższa wiadomość w Administracji „Czasu“. (2307-2-3)

Świeżość, piękność i młodość

nadaje twarzy i powłoce ciała CRÈME-ORIZA de NINON de LENCIOS L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów, 207, ulica St. Honoré w Paryżu, i w głównych magazynach Perfum w Francji i zagranicą. W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego; we Lwowie u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego. (1272-12-24)

Un étudiant en philosophie, connaissant le français et l'allemand, désire se placer en ville dans une maison privée. — S'adresser A. Z. poste restante Cracovie. (2344-2-3)

Uczeń

z odpowiednim wykształceniem, znajdzie umieszczenie w Księgarni Jana A. Pelara w Rzeszowie jako praktykant. (2315-2-3)

Kamienica

świeżo odrestaurowana, przy ulicy Ś. Anny pod L. 199 jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w kamienicy przy ulicy Gołębiej wyższej pod l. 171 na pierwszym piętrze. (2345-1-3)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia w aptece w miejscu lub na prowincyi. Adres: J. K. l. 14 ulica Długa w Krakowie. (2342-2-2)

Advertisement for 'Neues Heilsystem' (New Healing System) for men, including a small illustration of a person.

Do dzisiejszego Nr. dołączają się „Prospekt na bibliotekę najcenniejszych utworów literatury europejskiej.“